GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: ***A. Wannowski.***

№ 57. We Wtorek dnia 9. Marca. **1841.**

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 3 Marca.

Jako wiadomość dla wielu przykrą, donosimy, że Franciszek Kwiatkowski powszechnie znany pod nazwiskiem owczarza, po kilkodniowéj słabości we wsi Komorowie w obwodzie Warszawskim zawczoraj żyć przestał.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 25. Lutego.

Odłożony wczoraj znowu na dni 10 proces N a t i o n a l a objawił w niejednym względzie pewne symptomata, jakich z oka spuszczać nie należy. Do tych należy szczególniéj zupełna obojętność większéj publiczności. W Izbie Parów równe były pustki jak w zwyczajnych dniach posiedzenia, tylko wewnątrz gustownie wybudowanéj sali posiedzeń dowodziły napełnione ławki niejakiéj uwagi publiczności politycznéj. Massy ludu przeciwnie mały okazywały udział w sprawie N a t i o n a l a, którego obronę obwarowania Paryża w różnorodnych koteryach stronnictwa demokratycznego bardzo nienawistnie oceniano i po większéj części potępiano. Powody nawet, jakie N a t i o n a l a do wystąpienia w obronie tego obwarowania skłoniły, stronnictwo jego nader rozmaicie sobie tłumaczyło. Tak tedy dziennik ten nie jest już odgłosem massy republikanów.

Aż do czasu, w którym się Izba Parów prawem fortyfikacyjném zajmować będzie, polityka tutejsza dosyć jest ospała. Niektóre osoby, przeliczywszy Parów, twierdzą, że mimo wszelkich zabiegów z strony rządu większość za obwarowaniem Paryża liczby 20 głosów przechodzić nie będzie.

Teraźniejszy Generalny Gubernator Algieru, Generał Bugeaud, jest bardzo sprężystym, czynnym mężem. Ma on, co w wątpliwych czasach rzadką jest rzeczą, odwagę objawienia publicznie zdania swego i bronienia go. Téj otwartości sposobu myślenia Generałowi Bugeaudowi odmawiać nie można, ale musiała mu ona naturalnie wielu narobić nieprzyjaciół, gdy, mimo swéj n i e c o n i e z w y c z a j n é j f o r m y, w dowodach swoich, naprzeciw stronnictwom, często zupełnie do rzeczy trafił. Że się także i w ekonomicznym wydziale szczególniéj praktycznemi zajmuje przedmiotami, poświęcił się przeto przy swoich naukach o wojnie algierskiéj szczegółowo praktycznemu sposobowi prowadzenia wojny, nie dając się uludzić gmatwaninie teoretyków i fabrykantów wypraw wojennych. Dla tego téż widzieliśmy, że Generał ten w dawniej-

szych swoich wyprawach na ziemi algierskiéj szczęśliwym był wodzem, a nieszczęśliwym dyplomatykiem, t. j. nieszczęśliwym w traktacie swoim nad Tafną. General Bugeaud nie ma teraz zamiaru przedsięwzięcia wielkiéj wyprawy przeciw Arabom, ale owszem zamyśla on z różnych posiadanych już punktów małe ruchome i ciągle odnawiane kolumny w różnych kierunkach po całéj ziemi algierskiéj wysélać, niespodzianie się między Arabami ukazywać, ciągłémi napadami różne pokolenia zastraszać i nużyć i tym sposobem wpływ Abdel-Kadera osłabiać. Gdy General Bugeaud po raz pierwszy swego systematu razziasów we Francyi publicznie bronił, odezwały się liczne głosy przeciw temu barbarzynskiemu sposobowi prowadzenia wojny. Nie szczędzono słów: cywilizacya, ludzkość, umiarkowanie, powstając przeciw „okrutnemu systematowi", podczas gdy Arabowie sami ciągle się okrutnego sposobu prowadzenia wojny trzymają. Powoli zmniejszyła się liczba przeciwników razziasów i wszyscy młodsi Generałowie i wyżsi oficerowie, którzy w Algierze sławy nabyli, w tém się zgadzają, że peryodyczne razziasy są jedynym środkiem do wzbudzenia uszanowania pomiędzy Arabami. General Bugeaud w ten wnioskuje sposób: Arabowie są fanatyczni, ale prócz tego także nad miarę chciwi pieniędzy i zysku. Abdel-Kader przyrzekł im, że my, Francuzi, chrześcianie, zmuszeni będziemy kraj opuścić, aby z głodu nie umrzeć. Ale teraz widzą Arabowie od dość dawnego czasu, że z głodu nie umieramy, że sobie z Hiszpanii, Francyi lub przez Maurów i Żydów żywność sprowadzamy, czemużby więc Arabowie z interessu nie mieli tego wyprowadzić wniosku, że lepiéjby było, gdyby sami Francuzów w żywność opatrywali i pieniądze francuzkie otrzymywali; żeby dobrze swe zboże, bydło i pokarmy sprzedali, niż takowe przez ciągłe razziasy na zniszczenie narażali! Dla okazania więc widocznie tego dowodu i przekonania Arabów o jego niezawodności, chce General Bugeaud swoje ruchome kolumny tak urządzić, żeby w każdym czasie, mianowicie zaś w czasie żniw, na Arabów napadać mogły. Gdy się zaś wtedy Arabowie przekonają, że nigdy przed karą nie są bezpieczni, znużą się z czasem i Abdel-Kaderowi interessów swoich poświęcać nie będą.

Prócz tego zamyśla General Bugeaud, jeżeli się to tylko da uskutecznić, usadowić się w Maskara, coby mogło nastręczyć sposobność do wyprawy wojennéj. Zapytany pod względem punktu: czyli się z Abdel-Kaderem zechce wdać w układy, odrzekł stanowczo: nie; mniéj mu albowiem, niż każdemu innemu wolno wdawać się w układy z Abdel-Kaderem, który go już raz oszukał i na tak przykre pociski z strony francuzkich Izb i dzienników wystawił. Dla przyzwoitego uzupełnienia zatém systematu swego i uniknienia niepotrzebnego obsadzania obozów i miejsc niezdrowych, i rozdrabniania przez to i osłabiania armii bez najmniejszéj korzyści, zamyśla General Bugeaud kilka dawnych punktów opuścić i kilka nowych obsadzić. Pragnie on także zwiększyć armią do 80,000 ludzi; ale to zapewne trudném będzie, gdy mu rząd nie zechce dać więcéj nad 50,000 i później jeszcze może z 8 do 10,000 ludzi nadeśle. Ponieważ nadto rząd objawił nadzieję, że po ukończeniu posiedzeń Izb będzie mógł liczbę wojska do 350,000 zmniejszyć, niepodobna więc będzie w Algierze 80,000 pozostawić. Wielu oficerów od inżenierów, którzy teraz pod Generałem Berthois do Algieru wysłanymi być mają, zamyślają zatrudnić przy nowym planie wzmocnienia miasta Algieru i punktu pod Sidi Fernuh (gdzie 1830. roku Bourmont wylądował), które chcą w tym postawić stanie, aby europejskiemu oblężeniu czoło stawić można.

Anglia.

Z Londynu, dnia 27. Lutego.

W Liverpoolu zrobiono d. 22. mocną demonstracyą na korzyść bilu Lorda Morpetha. Na odbytém w tym dniu zgromadzeniu, na które się 9000 osób zebrało, wyrzeczono, że przepisy bilu tego mają na celu nadanie Irlandyi roztropnéj Konstytucyi i dla tego wniesiono, aby wspomniany bil bez odwłoki stał się prawomocnym.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 16. Lutego.

Cesarsko Rossyjski poseł przy dworze tutejszym, baron von Maltitz w uroczystość srebrnego wesela Ich Król. Mości dawał świetny bal, na którym obecna była cała królewska rodzina. O godzinie 9 Królestwo Imci raczyli otworzyć bal i zaprosili do tańca Posła i jego małżonkę.

Jutro wieczorem będzie bal w Salonach Xięcia Oranii.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 26. Lutego.

Po powrocie Króla z Londynu, t. j. od dnia wczorajszego, mówią znowu o bliskiéj zmianie ministeryjalnéj. Słychać, że naczelnicy tak nazywanego katolickiego stronnictwa, PP. de

Theux, Meulenare, Desmaisieres i Deschamps znowu do gabinetu wstąpią.

Z dnia 27. Lutego.

W Izbie Pan Doignon wczoraj ministeryum zarzucał, że nie jest pojednawczém, lecz przez fałszywy liberalismus umysły podburza. Pan Deschamps podobnie oświadczył, że gabinet przesadzonego liberalismu dowodzi, reformie wyborów sprzyja i zamiast coby naród w jedną miał łączyć całość, go na dwa dzieli stronnictwa, na katolickie i liberalne. Minister spraw zagranicznych odpierając te zarzuty, oświadczył, że mieszany gabinet byłby niepodobieństwem i że w kraju nieznalazby wsparcia.

Niemcy.

Gazety Karlsruhskie obejmują obszerny artykuł, w którym mówią o oburzającej pogardzie, jaką Francuzi Niemcom okazują i jak kraje niemieckie w oczach rodaków swoich poniżają. Dowodem tego relacya Pana Alexandra Dumas w feuilleton gazety Siècle. Podczas gdy przez nadreńskie okolice jechał, bawił się rozgryzując migdały i rzucając nimi na będące na okrętach dziewczyny — na tém się też wszystko skończyło, a powróciwszy do Paryża, wydrukować kazał, że nic nad Renem ciekawego nie widział, wyjąwszy, że córka Francyi, Mozela, z nim się łączy i że to niesłusznością, iż wesele to nie po francuzku jest obchodzone. Jeszcze piękniéj temi dniami sławny professor historyi, P. Michelet, członek akademii, na publicznéj prelekcyi w Collège de France, znajomość swoję Niemiec rozwijał: «Niemcy — powiedział Pan Michelet — jest to kraj ciemnoty, kraj mgły. Znam ja ten kraj M. Panowie, bo byłem w nim przez dwie godziny. Jadąc, ja i mój sławny kollega, z Szwajcaryi, wstąpiliśmy do kraju Tyrolskiego, będącego całkiem niemieckim; padał deszcz gęsty, przenikający, który nas aż do nitki ostatniéj przemoczył. Ale to jeszcze nie wszystko; nagle wodospad drogę nam zaparł, tak, żeśmy daléj jechać nie mogli; znudzeni takiemi przygodami, czémprę
dzéj wrócić się postanowiliśmy.«

Turcya.

Wiadomości z Damaszku z d. 18. Stycznia opiewają, że w mieście tém zaburzenia zaszły. Niektórzy fanatycy tameczni odważyli się wszystkim, którzy nie są muzułmanami, gwałtem zabronić noszenia białego zawoju i jeżdżenia na koniu; wszakże energiczne i oględne wkroczenie gubernatora niespokojnościom tym tamę położyło. Najgorszych buntowników uwięziono i surowych się chwycono środków, aby na przyszłość podobnym bezprawiom zapobiedz.

Z Konstantynopola, dnia 15. Lutego.

(*Dostrz. austr.*) — Firman sułtański, przez który Sultan nadaje znowu Mehmedowi Alemu wielkorządztwo Egiptu i zarazem dziedzictwo w temże jego familii, co tylko wydany został i Dair Nasiri (Minister sprawiedliwości) i członek Rady państwa, Sadi Muhib Efendi, otrzymali polecenie przewiezienia go do Alexandryi. Dygnitarz ten odpłynął wczoraj po południu tureckim parostatkiem „Peiki Schewket" na miejsce przeznaczenia swego. Równocześnie zawiadomiła Porta za pośrednictwem okólnika zawierzytelnionych tu Posłów, że ponieważ przez bezwarunkowe poddanie się Mehmeda Alego i nadanie mu Egiptu prawem dziedzicznem sprawa egipska załatwiona została, zamknięcie wybrzeży egipskich za zniesione i handel z owemi okolicami za przywrócony uważać należy.

Dnia 13. b. m. wybuchnął o godzinie 2 z północy ogień w pobocznym budynku mieszkania Internuncyusza austryackiego i tak się wzmógł, że w ciągu kilku minut cały dach stanął w płomieniach. Szybka pomoc jednak z strony władz miejscowych, jako też ludzi z fregaty francuzkiéj »la Flèche« tu na kotwicy stojącéj i majtków austryackich, zdołała jednak dokazać, że i główny dom ocalono i szerzeniu się ognia zapobieżono, a nawet i dolne piętro palącego się domu ochroniono. Seraskier Mustafa Basza i wielu innych wyższych urzędników wojskowych przybyło na miejsce zagrożone i niepierw się oddalili, dopóki całkiem ognia nie ugaszono, co o godzinie 4 zrana nastąpiło.

Rozmaite wiadomości.

Z Wilna. — Tygodnik Petersburski obszerną daje wiadomość w ostatnim Numerze (11) o nowym utworze scenicznym, który się zjawił na teatrze Wileńskim. Jest to opera. Ma tytuł Ideał. Autor, Oskar Milewski, jak równie Kompozytor muzyki, Moniuszko, mieli się oryginalnością odznaczyć w téj pracy.

(*Rozm. Lwow.*) — Kradzież medalów w królewskiéiéj bibliotece w Paryżu. (Z pamiętników pana Gisquet'a.) — (*D. c.*) — Rozumie się samo przez się, iż natychmiast wydałem rozkaz, aby wszelkiémi sposobami starano się ich wyśledzić. Tegoż samego dnia doniesiono mi, iż przez osobliwszy przypadek schwytano Fossarda. Przypadek ten ze wszech miar był bardzo ważny. Fossard

chodził sobie spokojnie po ulicach Paryża; aż oto niespodzianie spostrzegł go Coco Lacour, dawny urzędnik policyi, który już od trzech lat wystąpił z służby. Ten przypomniał sobie o dawnem jego rzemiośle. Z razu nie poznał Fossarda, lecz podobieństwo jego do pewnego zbrodniarza, który niegdyś był w więzieniu, sprawiło w nim podejrzenie. Coco Lacour jakby coś przeczuwając, szedł za nim zdala, a zbliżywszy się do straży, kazał go przytrzymać, dla przekonania się w swojém podejrzeniu. Pomieszanie Fossarda, jego odpowiedzi i wzbranianie się wymienienia domu, w którym mieszka, nie pozostawiły mu żadnéj wątpliwości. Nie wiedząc więc kto on jest istotnie, odprowadzono go do prefektury policyjnéj i tam go poznano. Przemieszkiwanie tego przebiegłego złodzieja w Paryżu, utwierdziło policyię w mniemaniu, że on do kradzieży medalów niezawodnie należał. Posłałem do niego naczelnika dywizyi Lacrosniera; sądziliśmy więc, że już złoczyńcę i skradzione przedmioty w naszych rękach mamy, ale rzecz jeszcze nie była ukończona. Rozkazałem, aby tego człowieka ile możności jak najostrożniéj wybadano. Fossard wyparł się wszystkiego, chociaż mu przedstawiano, że zeznanie jego szkodzić mu nie będzie. Lecz on obstawał przytém, iż do kradzieży bynajmniéj nie należał. Z tém wszystkiém uporczywość ta nie usunęła bynajmniéj mojego podejrzenia. Dla odzyskania skradzionych przedmiotów, które przeszło na milion franków ceniono, chociaż wartość złota nie wynosiła jak 220,000 franków, kazałem mu ofiarować pieniężną nagrodę z przyrzeczeniem, że mu kara zmniejszoną będzie. Lecz nic go nie zachwiało. Z obłudną zatwardziałością kazał mi nawet podziękować za moję życzliwość ubolewając, iż nie jest w stanie zasłużyć sobie na moje względy. Zwątpiwszy o wybadaniu z niego kradzieży, wydałem go do Bicêtre, aby z tamtąd pierwszym transportem do Brestu go odesłano. Wszelako zaleciłem, aby pod ścisłym zostawał dozorem. Fossard był przez kilka miesięcy w Bicêtre, lecz i tam nic nie odkryto. Zdawał się być tak ubogim, iż towarzysze jego więzienia na najpotrzebniejsze odzienie dla niego kwestowali. W kilka dni późniéj dowiedziałem się, iż Fossard do dwóch swoich przyjaciół w języku złodziejskim dwa listy napisał, w których im nakazywał, aby mu do Brestu 25,000 franków przysłali. W jednym z tych listów podawał im sposób do okradzenia kościoła. Kradzież ta nastąpić miała w dwóch czyli trzech miesiącach, a Fossard zapewniał ich, że sam przy niéj obecnym będzie. Doniesienie to spowodowało mnie do oddania go pod straż jeszcze ściśléjszą. Tegoż samego czasu, to jest w miesiącu Czerwcu 1832, dowiedziałem się, że Fossard i Drouillet, zostają w bardzo ścisłych stósunkach z pewną damą, która się wicehrabiną Navs mianowała i która, jak powiadano, od złodziei pensyję roczną od 6 do 10,000 franków pobierać miała.

(*Dok. nastąpi.*)

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. Marca 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	103⅚	103½
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	100⅝	100⅛
Obligi premiow handlu morsk.	—	80⅚	80⅓
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	101⅔	101⅙
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	101⅔	101⅙
Berlinskie obligacye miejskie .	4	103½	103
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	3½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	101⅝	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105¾	105¼
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	101¾	101¼
Pomorskie dito . .	3½	103	102½
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103¾	103¼
Szląskie dito . .	3½	—	102
Obl. załegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al' marco	—	—	208½
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	7½	7
Disconto	—	3	4